

W numerze: Idzie zamordyzm • W obronie demokracji • "Osiemdziesiątka" • Służba zdrowia • Brudne pranie • Nowe podziały •

TYGODNIK

ISSN 0867-7530

antyRZĄDOWY

NUMER SPECJALNY

luty 1993

CENA 3.000 zł.

Przed burzą

Dla rządowej telewizji i koalicyjnych mediów najbardziej pasjonujące są rozszady ministerialne, umocnienie się lub wzięcie sojuszy, groźba lub nadzieja stworzenia nowych aliansów i układanek personalnych. Jednak w tle, bez blasku reflektorów odbywają się przegrupowania polityczne najbardziej masowych organizacji społecznych w Polsce - związków zawodowych.

Tłem polityki związków jest zmieniająca się sytuacja pracowników (kolejne podwyżki cen), którą struktury związkowe biorą pod uwagę i wykorzystują w swych działaniach w sposób najrozmaitszy i częstokroć sprzeczny. Pogorszenie się sytuacji materialnej szerokich rzesz bezrobotnych znalazło bowiem swój bezpośredni i spontaniczny wyraz w koszalińskich protestach bezrobotnych. Degradacja pozycji służby zdrowia znalazła wyraz w proteście lekarzy odmawiających wystawiania zaświadczeń na drukach L-4. Gotowość do strajku wyraziło w referendum wiele zakładów pracy, w tym kombinat Stalowa Wola. Strajk w jednym zakładzie pracy była w stanie



przeprowadzić popierając Jurczyka część śląsko-dąbrowskiej "Solidarności-80". W kilkunastu małych zakładach pracy w niewielkich miejscowościach doszło do strajków, kierowanych najczęściej przez KK NSZZ "Solidarność". W długotrwałym, nieomal odwiecznym konflikcie z ministerstwem jest ZNP, w konflikt weszła służba zdrowia (oba związki).

Jednak tylko część tych zjawisk znajduje swoją polityczną, sensowną kontynuację. Stanowisko OPZZ jest nadal nacechowane bojaźliwością, trwaniem między snami o potęgze a groźbą likwidacji w wyniku ustawy o zwrocie mienia solidarnościowego. W efekcie poza organizowanymi raz na pół roku marszami protestu w Łodzi OPZZ jest niewidoczny. W Sejmie głos związkowych postów waży niewiele, nie

odznaczając się przy tym ani siłą ani oryginalnością. Schemat SdRP-owski zdominował zdecydowanie cały układ SLD. Nawet zagrożenie możliwością wzrostu znaczenia Unii Wolnych Związków Zawodowych nie prowadzi do podjęcia bardziej zdecydowanych pozytywnych działań w celu sprostania konkurencji.

Unia z kolei nie jest w stanie przejść fazy inkubacyjnej bez nowej fali strajkowej, tak aby Grupa Inicjatywna stała się czymś więcej niż klubem weteranów letnich i zimowych protestów, przeżywających swoje przewagi i niespełnione możliwości. Chwilowy zastój jest zabójczy, powoduje przejście do kontrataku konkurencji, która prowadzi do gotowości strajkowej w Lubieńskim Kombinacie Miedziowym, ogłoszonej przez związek Krzaklewskiego. Inicjator Unii, miedziowy

związek Zbrzyznego jest także obiektem wielu innych nacisków, mających na celu wyłączenie go z Unii.

Konsolidacji Unii nie sprzyja także prowadzona przez przywódcę "Samoobrony" akcja nagłaśniania własnej partii politycznej. Jest to odbierane zarówno jako swoisty rodzaj "ucieczki do przodu", porzucenia pozycji związkowca na rzecz budowy kariery posta-polityka. Jest to szczególnie niepokojące, zwłaszcza, że dotychczasowy dorobek jest skromny, ubiegłoroczne sukcesy i wzrost organizacyjny zaprzepaszczone, a nowe, leżące odłogiem pole działania - ogromne. W tej chwili tragiczna sytuacja pracowników likwidowanych PGR-ów wymaga zdecydowanej, konkretnej odpowiedzi organizacyjnej, do której najbardziej predystynowana jest właśnie "Samoobrona". Odpuszczenie sobie tego problemu świadczyć będzie o zastraszającym poziomie wartościowania zagadnień.

Związek zawodowy "Kontra" po znacznym sukcesie organizacyjnym nie musi zbyt gwałtownie reagować, wystarczy, żeby był. Bardziej zdecydowanym akcją nie sprzyja pewien zamęt koncepcyjny. KPN będzie musiał podjąć decyzję, czy będzie wchodził do zakładów przez własny związek czy podejmie próbę skolonizowania obu śląskich

dokończenie na str. 2

